

PODSZYTE POD LOLITĘ

Wystawa Mai Kryńskiej pt. „Girls” to seria portretów dzieci, których sposób pozowania przypomina zachowania dorosłych modelek. Ciało dziewczynek staje się nośnikiem tożsamości dorosłych i świadomych swojej seksualności kobiet. Zamierzeniem artystki było stworzenia efektu zaskoczenia, które miało wywołać skonfrontowanie tego, co dziecinne, naiwne i proste z tym, co kobiece, świadome i erotyczne. Pomysł interesujący, jednak jego realizacja nie zrobiła na mnie wrażenia. Zdjęcia przypominają raczej niewinne wyglupy dziewczynek przed obiektywem aparatu. Na kolejnych fotografiach widzimy dzieci przybierające różne pozy. W większości są to dziwne miny, sztucznie przyjmowane grymasy na twarzach. Tak, jak na zdjęciu przedstawiającym dziewczynkę z przyklejonym do nosa plastrem, który zniekształcił jej wyraz twarzy. Na kolejnych fotografiach małe modelki robią zeza, chowają swoje twarze w za duże czapki lub za rozczochrane włosy. Dobrze się bawią.

Pozy, które przyjmują trudno nazwać erotycznymi. Brak tu niepokoju i dziwności, które chciała osiągnąć autorka. Portrety Kryńskiej skłaniają zatem do pytania o przyjmowaną przez dziewczynki postawę. Rozpoznanie kobiecej tożsamości w ich sposobie pozowania jest niezauważalne. Nieobecny jest proces, który polegałby na przeniesieniu akcentu z osoby przedstawionej (np. modelki z magazynów kobiecych, czy świadomych swojego ciała kobiet) na sposób przedstawienia dzieci. Dziewczynki nie odgrywają żadnych ról. W zaprezentowanych zdjęciach nie widać gry, którą miało wywołać nałożenie projekcji wyobraźniowej świadomych swojego ciała kobiet na dziewczynki. Ich ciało nie emanuje erotyzmem. W prezentowanych portretach brak jest dwoistości charakterystycznej dla natury Lolity, w której istnieje zarówno niewinność dziecka, jak i seksualności kobiety.

Wystawa, którą możemy oglądać w Galerii FF nie uwodzi odbiorców. Realizacja projektu okazała się mało interesująca. Szczególnie za względu na słabo zakreśloną relację między tym, co niewinne, a tym, co kobiece. Może ciekawszym pomysłem byłoby nawiązanie do fotograficznych wizerunków sławnych modelek z okładek takich czasopism jak Vouge, Elle, Harper's Bazar, które mogłyby udawać tytułowe "girls". Może wtedy udało się uchwycić niepokój, wynikający z niejednoznacznych póz i charakterystyki dziewczynek.

Justyna Tomczak

Wystawa czynna do 14 lutego 2014.